

stów bazujących na tym modelu jest wykrycie istnienia określonej ilości odruchów oraz ocena ich nasilenia. W moim przekonaniu tak wrywkowo oceniane odruchy opisują jedynie niewielką część osobowości jakiegokolwiek boksera i dlatego nie jestem w stanie pojąć, dlaczego tak wiele systemów (schematów wychowania i szkolenia oraz dopasowanych do nich egzaminów i testów) bazuje na tak wątych podstawach. W czasie niezliczonych ZTP, Körungen, Selections, CQN's byłem świadkiem niezaliczania wymaganych ćwiczeń przez boksera, które w moim przekonaniu miały doskonały charakter. Fakt, że w niektórych krajach zaliczenie jednego lub wielu takich testów jest niezbędnym warunkiem dopuszczenia do hodowli, podkreśla jedynie dramatyczne skutki stosowania tych ubogich i niedoskonałych systemów.

Jeśli spróbujemy poznać cechy osobnicze psa, **zanim** rozpoczniemy szkolenie, jeśli damy czas sobie i jemu (bez jakiegokolwiek edukacyjnej ingerencji), odkryjemy z pewnością przyczyny jego różnorodnych reakcji, jak również jego specyficzne predyspozycje i stopień wrażliwości. W tym czasie w większości przypadków nawet pies, który został zniszczony wcześniejszym wychowaniem lub szkoleniem, odzyska poczucie własnej wartości i zaufanie do przewodnika. Od tego momentu możemy rozpocząć indywidualne szkolenie. I znów w większości przypadków, choć nie zawsze, zauważymy, że do nauczenia wymaganych lub pożądaných zachowań niezbędnych do zaliczenia takiego czy innego testu potrzebne jest zaledwie minimum szkolenia.

Chciałbym odzyskać godziny stracone na próbach podejmowania szeroko zakrojonej, merytorycznej dyskusji o braku wiarygodności tych testów i dlatego nie dam się już więcej złapać w pułapkę podobnie bezcelowych zabiegów.

W moim przekonaniu jedyny, nie pozbawiony sensu test, jaki istnieje i który może mieć jakiegokolwiek znaczenie, polega na cierpliwej ocenie (oszacowaniu) socjalnych zachowań. Ale nawet w tym przypadku nie będziemy mieć żadnej gwarancji i dlatego wskazana jest doza zdrowego krytycyzmu. Wyobraźmy sobie impulsywnego i spontanicznego psa poddanego najbardziej nawet wyważonemu testowi (o ile taki w ogóle może istnieć). Jego wynik będzie niczym innym jak tylko obserwacją i oceną w danym momencie. Weźmy pod uwagę również wzajemne relacje pies – właściciel, które powinny być, a nie są podstawowym elementem oceny, ponieważ efekt tych relacji jest bardziej istotny dla zachowania psa niż jego czysto genetyczne dziedzictwo.

Do wątku „testów” chciałbym dodać anegdotę.

Na jednej z wystaw prezentowałem pręgowaną sukę. Sędzia – kobieta – podeszła, aby obejrzeć oczy i zęby, po czym zrobiła coś, co przybliżyło całą sytuację do „testu psychicznego” tak bardzo, jak tylko można to sobie wy-